

Martin Heckmanns

Jeden i Jedna



Martin Heckmanns

Jeden i Jedna

(Einer und Eine)

przekład: Iwona Nowacka

—
OPIEKA ARTYSTYCZNA:

ŁUKASZ CZUJ

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY:

BEATA NYCZAJ

RUCH SCENICZNY:

JAROSŁAW STANIEK

MUZYKA:

JACEK LACHOWICZ

REŻYSERIA ŚWIATEŁ:

DANIEL SANJUAN CIEPIELEWSKI

—
ASYSTENT REŻYSERA:

MACIEJ RANISZEWSKI

INSPICJENTKA-SUFLERKA:

JANINA SACHWANOWICZ-NIAKAS

—
PRAPREMIERA:

23 WRZEŚNIA 2023 SCENA NA ZAPLECZU

—
WYSTĘPUJĄ:

GRETE – **JULIA SZCZEPAŃSKA**

JAKOB – **MACIEJ RANISZEWSKI**

DEMONKA – **MATYLDA PODFILIPSKA**

DEMON – **ARKADIUSZ WALESIAK**

—
Martin Heckmanns

Ceniony, wielokrotnie nagradzany niemiecki autor sztuk teatralnych. Studiował literaturę, filozofię i historię w Bielefeld i Berlinie. Napisał ponad 20 sztuk teatralnych wystawianych na wielu scenach niemieckich oraz w Polsce, Szwecji, Turcji, Japonii, na Kubie i w USA). Dramat „Jeden i Jedna” w Teatrze im. Wilama Horzycy jest pierwszą polską realizacją.



Bo nie czym innym jest piękno,
jak przerażenia początkiem, który jeszcze znosimy,
i podziwiamy je tak, gdyż nami po cichu pogardza,
aby nas zniszczyć. Każdy anioł jest straszny.
Wstrzymuję się więc i tłumię wabiący zew
ciemnego szlochu.

Rainer Maria Rilke

Elegie duinejskie – Elegia pierwsza

... ogarnięci uczuciem spalamy się, ach, zawsze
ulatniamy się z naszym oddechem; od drwa płonącego do drwa
wydajemy woń coraz słabszą. A wtedy ktoś nam powiada:
tak, w krew moją wchodzisz, ten pokój, ta wiosna
napętnia się tobą... Daremnie, nas nie zatrzyma,
znikamy w nim, wokół niego. A ci, co są piękni,
o, któż ich zdoła powstrzymać? Nieustannie powstaje
pozór w ich twarzy i pierzcha. Jak z pierwszych traw rosa
ulatnia się z nas to wszystko, co nasze, jak żar
z gorącego pokarmu. O, uśmiech, dokąd? O, spojrzenie w górę:
nowa, ciepła, nadpływająca falo serca; -
biada mi, jednak tym wszystkim jesteście.

Rainer Maria Rilke

Elegie duinejskie – Elegia druga





Uczucia się „ma”, miłość natomiast dzieje się. Uczucia mieszkają w człowieku, ale człowiek mieszka w swojej miłości. Nie jest to przenośnia, lecz rzeczywistość: miłość nie jest związana z Ja w taki sposób, by Ty miała uważać tylko za „treść”, za przedmiot; ona istnieje między Ja i Ty.

Martin Buber

Ja i Ty

Miłość jest działaniem w świecie. Dla tego, kto trwa w miłości, kto w niej spogląda, ludzie wyzwalają się z tego, co ich wikła w wir życia; dobrzy i źli, mądrzy i głupi, piękni i brzydki, jeden po drugim stają się dla niego rzeczywistymi, stają się Ty, to znaczy tymi, którzy się wyrwali, wyszli, którzy jako niepowtarzalni są naprzeciw. [...] Miłość to odpowiedzialność Ja za Ty: na tym zasadza się – nie mogąca istnieć w żadnym uczuciu – równość wszystkich kochających.

Martin Buber

Ja i Ty





Prawdziwa rozmowa, a tym samym każde aktualne spełnienie relacji między ludźmi, oznacza akceptację inności. Gdy dwoje ludzi dzieli się ze sobą swoimi z gruntu odmiennymi poglądami o jakimś przedmiocie, każdy z zamiarem przekonania drugiego o słuszności własnego stanowiska, to z perspektywy ludzkiego bytu wszystko zależy od tego, czy każdy z nich odnosi się do drugiego jako tego, kim jest on naprawdę, i czy przy całej chęci wpłynięcia na niego przyjmuje go i potwierdza takim, jakim ów ktoś jest. Nie tylko przyjmuje się wtedy do wiadomości surowość i głębię ludzkiej indywidualizacji, zasadniczą inność partnera jako konieczny punkt wyjścia, lecz także potwierdza się je przez poszczególne istoty. Chęć oddziaływania nie oznacza wtedy dążenia do uczynienia innego kimś innym, do zaszczepienia mu własnej „słuszności”, lecz dążenie do tego, aby to, co rozpoznałem jako słuszne, właściwe i prawdziwe i co dlatego musi być zaszczepione również tam, w substancji drugiej osoby, zakiełkowało i rozwinęło się w postaci odpowiedniej do jej indywidualizacji.

Martin Buber

Ja i Ty

Człowiek chce być potwierdzony przez człowieka w swoim bycie i chce być obecny w bycie drugiego. Osoba ludzka potrzebuje potwierdzenia, ponieważ potrzebuje go człowiek jako człowiek. Nie potrzebuje go zwierzę, ponieważ nie doświadcza wątpliwości, czym jest. Inaczej człowiek: wygnany z królestwa przyrody i skazany na ryzyko kategorii samotnej, otoczonej chaosem, który narodził się wraz z nim, wygląda skrycie i lękliwie zgody na bycie, którą może otrzymać tylko od drugiego człowieka.

Martin Buber

Ja i Ty



Buty szczęścia

Dojrzeć do miłości

Miłość niełatwo zdefiniować, trudno więc poddać ją obiektywnej ocenie. Chyba trzeba przyjąć, że jeśli ktoś wie-
rzy, że kocha, to kocha. Tylko JAK kocha – oto jest pytanie.

Istnieją różne rodzaje miłości. [...]

Czasem za miłość uważamy burzę zmysłów. Innym razem potrzebę posiadania i władzy nad obiektem pożądania. Niektórzy nazywają miłością częste, acz chwilowe zauroczenia, po których ogarnia ich zdziwienie i niedowierzanie, że można się było tak bardzo pomylić. Inni z kolei z powodu miłości cierpią, ponieważ brakuje w niej radości, za to pełna jest ofiar, wyrzeczeń i poświęceń.

Do uporządkowania tego bałaganu przyda się jakaś systematyka. Proponuję uznać, że zasadniczo istnieją dwa rodzaje miłości: dojrzała i niedojrzała. [...]

Z miłości dojrzałej czerpiemy energię, z niedojrzałej znużenie. Kochając dojrzałe – rozwijamy się, kochając niedojrzałe – marnujemy potencjał i możliwości. W miłości niedojrzałej partnerzy złoszczą się, działają sobie na nerwy, walczą, rywalizują, usiłują partnera zmienić, a czasem wręcz nie lubią wzajemnie swego towarzystwa. W miłości niedojrzałej ludzie stosują podstępny, obwinianie, manipulacje, kłamstwa, niedomówienia, przemoc, uniki i nieszczerłość. W miłości dojrzałej natomiast panuje wzajemny szacunek oraz otwartość i odwaga mówienia o wszystkim, co partnerzy przeżywają, myślą i czują. Kochającym dojrzałe zależy na tym, aby sprawiać sobie wzajemnie przyjemności i pomagać. Na przykład więc, kiedy się pokłócą, to umieją wyciągnąć potem rękę i pójść razem na lody.

Miłość dojrzała sprawia, że para lubi być ze sobą i stara się siebie nie ranić. Gdy niechcący lub przypadkiem do tego dojdzie, sprawca przewinienia umie przeprosić i zadośćuczynić, urażona zaś strona chce i potrafi wybaczyć.

Kochankowie niedojrzali są nieuważni, kapryśni i nie-
dbali. [...] Krótko mówiąc, niedojrzale kochają niedojrzali
ludzie: niedojrzali pod względem emocjonalnym oraz
niezdolni do odpowiedzialności za swe słowa i czyny.

[...] Z kimś nieuważnym i nieostrożnym trudno poczuć się bezpiecznie. A właśnie jedną z najważniejszych rzeczy w dojrzałej miłości jest poczucie bezpieczeństwa. [...] Przymykamy sobie miłość na dobre i na złe, w zdrowiu i chorobie, dopóki śmierć nas nie rozłączy, w szczęściu i nieszczęściu. Mamy odtąd zawsze miłować się, szanować, pomagać sobie w potrzebie, wspierać i dbać o siebie. Po co? No właśnie po to, żeby otoczyć się bezpieczeństwem, by w każdej sytuacji, w młodości i starości, na wozie i pod wozem, móc na kimś się oprzeć. I służyć oparciem drugiemu. [...]

W dojrzałej miłości sukcesy i osiągnięcia partnera witamy z radością. W chwilach próby lub wahań jedno drugiemu dodaje otuchy. [...] Wzajemne umacnianie wiary w siebie to nieodzowny atrybut dojrzałej miłości. [...]

Miłość niedojrzała pełna jest obietnic. A raczej obietniczek-cacaniek, mających zagłuszyć lub ukryć wady, uzależnienia, destrukcyjne nawyki, szkodliwe zachcianki. [...] Dlatego nie na obietnicach, lecz na faktach i czynach budujemy swą miłość.

No dobrze, powie ktoś, ale przecież z niedojrzałej miłości może z czasem rozwinąć się miłość dojrzała. Oczywiście. Co więcej, myślę, że wszystkie miłości zawierają z początku elementy niedojrzałe. To one sprawiają, że w niemal każdym związku prędzej czy później zdarzają się kryzysy. [...]

Sojusznicy z wyboru

Zastanówmy się więc, jak to zrobić, by małżonkom nie chciało się ze sobą rozstawać. [...]

Patrząc na parę ludzi, którzy przeżyli razem lata, a mimo to są wciąż sobą zainteresowani i o siebie dbają, odruchowo idealizujemy: „Ci to mają dobrze. Dobrali się jak w korcu maku. Nic ich nie dzieli. We wszystkim się zgadzają, nie kłócą się, nie zdradzają. Tylko pozazdrościć takim szczęściarzom”. Na ogół z góry zakładamy, że tak było zawsze. Tymczasem wcale nie musiało tak być od początku. ... po prostu mogą stopniowo nauczyć się dobrego wspólnego życia,

wychodząc z każdej kolejnej próby bliżsi sobie, a nie coraz bardziej odlegli. [...]

Stają mi przed oczami znajome małżeństwa, emanujące przyjaźnią, życzliwością, poczuciem humoru. A także czymś nieuchwytnym, co sprawia, że się czuje, iż najpierw ludzie ci są ze sobą, a dopiero potem z resztą świata. Może nazywa się to lojalnością? Więzy duchową? Przywiązaniem? Jakkolwiek nazwiemy nic łączącą dwie najbliższe sobie osoby, musi ona zaistnieć. [...]

Prawdziwszą miarą jakości związku są sytuacje konfliktowe, wynikające z pretensji lub niezadowolenia. [...] W chwilach niezgody, partnerzy potrafią odnosić się do siebie nie jak wrogowie, lecz jak sojusznicy. Obydwie strony kierują się jednym celem: pragną rozwiązać konflikt, nie tracąc przy tym partnera. Spierają się, kłócą, robią sobie wymówki, domagają się zmiany postępowania, używając takich słów i gestów, które świadczą o tym, iż najbardziej zależy im, by pozostać razem. Krótko mówiąc, poróżnieni małżonkowie nie toczą sporu o osobiste zwycięstwo, lecz o zwycięstwo ich związku. Nie chodzi im o to, żeby jednemu było lepiej, a drugiemu gorzej, tylko o to, żeby związek trwał i nikt nikomu nie wyrządził krzywdy. [...]

Wycięłam sobie kiedyś z artykułu Marie Borrel we francuskim miesięczniku „Psychologies” przepis na dobre małżeństwo. Oto składniki: odrobina tolerancji, kilka łutów serdeczności, wielka micha dobrej komunikacji, a wszystko to musi być obficie przyprawione pragnieniem, aby NAM się udało. Ważne są zwłaszcza ostatnie słowa: „żeby NAM się udało”. Na małżeństwo trzeba się umówić mniej więcej tak, jak umawiają się dwie osoby na wspólny rejs żaglówką. Trzeba się nauczyć reguł nawigacji, potem je umiejętnie stosować i przede wszystkim cały czas dbać o to, by nasza łódka nie zatonięła.



Dyrektor – Renata Derejczyk
Z-ca dyrektora ds. artystycznych – Łukasz Czuj
Kierownik literacki – Beata Banasik

Teatr im. Wilama Horzycy
Plac Teatralny 1
87-100 Toruń

telefony: 56 622 52 22, 56 622 12 45 (sekr.), 56 622 50 21, 56 622 50 22 (centr.)
e-mail: sekretariathorzycy@teatr.torun.pl
www.teatr.torun.pl

Zespół techniczny:

Obsługa spektaklu: brygadier sceny – Robert Nowak, światło – Jacek Banasiak,
dźwięk/multimedia – Jakub Krikel, montażysta – Mikołaj Rysmanowski,
garderobiane – Jolanta Rysmanowska, Anna Krajewska,
charakteryzacja – Anna Czapnik-Nogaj, rekwizytor – Barbara Poczwardowska

Kierownik techniczny: Tomasz Baranowski

Mistrzowie pracowni:
krawieckiej – Wiesława Wiśniewska
oświetleniowej – Sławomir Słowikowski
rekwizytorskiej – Barbara Poczwardowska
akustyczno-multimedialnej – Jakub Krikel
stolarsko-ślusarskiej – Robert Kowalski

Biuro Obsługi Widzów

czynne od poniedziałku do piątku w godzinach: 9:00 - 16:00,
w soboty 10:00 - 14:00

telefony: 56 622 55 97, 654 90 74, 622 55 66

e-mail: bow@teatr.torun.pl

Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godzinach: 10:00 - 14:00
i 15:00 - 19:00, w niedziele 15:00 - 19:00

telefon: (56) 622 30 70

w programie wykorzystano:

Martin Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, wybór, przekład i wstęp –
Jan Doktor, Instytut wydawniczy PAX, Warszawa 1992.

Rainer Maria Rilke, *Elegie duinejskie i Sonety do Orfeusza*, przekład:
Andrzej Lam. Warszawa 2011.

Rainer Maria Rilke, *Poezje*, przekład: Mieczysław Jastrun. Kraków 1974, 1987, 1993.
Ewa Woydytło, *Buty szczęścia*, Wydawnictwo Literackie 2022.

Redakcja: Beata Banasik

Projekt graficzny: Nika Tarnowska

Zdjęcia: Grzegorz Olkowski

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Agencję Teatru
i Dramatu ADiT w Warszawie.



partner teatru



Województwo
Kujawsko-Pomorskie

Instytucja kultury Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego